

ŻĄDAJĄ ZAKAZU SPOWIEDZI NIEPEŁNOLETNICH

W październiku 2024 r. do kancelarii Sejmu RP wpłynęła petycja, Rafała Betlejewskiego, performerera, który od wielu lat krytycznie wypowiada się o działalności Kościoła, poparta 12. tys. głosów. Powołując się na art. 72 p.1 Konstytucji RP zawierający słowa: „Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją”, domagają się **„objęcia ochroną dzieci z rodzin religijnych, które są zmuszane przez tradycję, Kościół i swoje rodziny do uczestnictwa w spowiedzi świętej, jako nieodzownego elementu religijnej edukacji”**. I dalej, przytaczając inny art., „Nikt na może być zmuszany do uczestnictwa ani do nie uczestnictwa w praktykach religijnych”, sugerują, że **„dzieci są w praktyce zmuszane do uczestnictwa w w rytuale spowiedzi”**. [...] Kontynuując: „Żadna obca osoba dorosła nie ma prawa przesłuchiwać dziecka sam na sam bez nadzoru opiekunów i psychologów, nie ma prawa zadawać pytań dotyczących intymnego życia dziecka [...]. Zachowanie księży wobec dzieci w konfesjonale nie podlega żadnej kontroli [...]. Wiele osób wspomina niestosowne pytania księdza o sferę seksualną [...]. Jak pokazują wspomnienia wielu osób, spowiedź, to doświadczenie upokorzenia i strachu, zdarzenie traumatyczne, paskudne, którego dzieci nie chciały, a przed którym nie potrafiły się obronić – gdyż odbywa się pod presją rodzin i Kościoła”.

Rodzice mają prawo zagwarantowane przez Konstytucję RP (Art 48) i obowiązek wobec Boga wychowywać i kształtować swoje dzieci zgodnie z własnym sumieniem i wyznawaną wiarą (Konkordat – międzynarodowa umowa z Watykanem). Sakrament spowiedzi świętej jest Bożym darem dla człowieka, prowadzącym do uwolnienia z ciężaru win, pojednania z Bogiem i uzdrowienia duszy splamionej grzechem. Kościół uczy, że człowiek spowiada się przed Jezusem Chrystusem, a kapłan jest tylko Jego widowym znakiem. Lęk odczuwany przed spowiedzią jest zrozumiały. Trzeba ukorzyć się przed samym sobą, przyznać do niedoskonałości, pokonać wstyd i wyznać popełnione zło, a to jest trudne i bardzo stresujące. Lęk i doznawany wstyd jest jednak konieczny, by stanąć w prawdzie przed sobą, zrozumieć i naprawić wyrządzone zło i zadośćuczynić za nie miłującemu Bogu. Trzeba w sercu mocno przeżyć upokorzenie grzechem, by odsuwać pokusy, podjąć pokutę, by wreszcie poczuć pokój duszy. Największą niechęć sprawia zawsze samo przystąpienie do rachunku sumienia i zmuszenie siebie do odkrycia prawdy o sobie, a gdy ta trudność zostanie pokonana, to samo wyznanie grzechów przychodzi już łatwiej. Im większy lęk odczuwamy przed wyznaniem grzechów, tym większa jest radość i wdzięczność Bogu po spowiedzi.

Proces pokonywania własnej grzeszności jest długi, wymagający żmudnej pracy nad sobą i trwa przez całe życie. Odsunięcie spowiedzi świętej do czasu pełnoletności nie ma sensu i jest szkodliwe, bo nie daje młodemu człowiekowi szansy osiągnięcia wymaganej dojrzałości chrześcijańskiej. Wiadomo, że umysł dziecka jest najbardziej chłonny wiedzy, daje się prowadzić i wychowywać we wczesnym okresie życia, kiedy kształtuje swoją osobowość, rozwija umysł i uczy relacji z innymi ludźmi. Gdy osiągnie pełnoletność będzie już na to za późno.

Dzieci przygotowujące się do pierwszej spowiedzi i Komunii św. rozeznają już dobrze dobro od zła, są zatem zdolne do spowiedzi św., która zdejmie z nich niepokój obciążający sumienie, a tym samym wskazuje konieczność i łaskę jako ona daje. Znając kapłana, nie odczuwają lęku przed spowiedzią, przyjmują ją naturalnie, jak rozmowę z kimś bliskim, tym bardziej, że w pobliżu jest rodzic. Lęk pojawia się później, gdy wzrasta ciężar popełnianych grzechów i wstyd przed ich ujawnieniem komukolwiek, nawet najbliższemu. Wówczas potrzebna jest czujność i mądrość dorosłych oraz szczerza rozmowa, by w porę wychwycić wątpliwości i trudności młodego człowieka. Trzeba obserwować dziecko wracające po spowiedzi. Po dobrym rachunku sumienia i wyznaniu grzechów powinno być radosne i czuć się lekko. Jeżeli jest zadumane, niespokojne czy gniewne, trzeba dociec przyczyny, doprowadzając do szczerzej rozmowy, by wyjaśnić jego rozterki. Bóg obdarzył swoich kapłanów różnymi talentami. Jedni głoszą porywające kazania wnikające w głąb duszy człowieka, a nie czują się dobrze jako spowiednicy, inni odwrotnie. Każdy kapłan w seminarium otrzymał potrzebną wiedzę teologiczną, by dobrze głosić naukę Kościoła,

psychologiczną, by wnikać w głąb duszy człowieka i pedagogiczną, by pomagać we wzrastaniu oraz potrzebne umiejętności. Są one potrzebne szczególnie w konfesjonale, gdy trzeba zbadać stan duszy penitenta, czy zło które się dokonało w jego życiu wzbudziło w nim refleksję, stając się niewiele znaczącym incydentem czy jest mocno w duszy rozlane i wymaga wnikliwego pouczenia i uleczenia. Spowiednik, aby wyrobić sobie tę opinię musi zadawać czasem trudne i bardzo osobiste pytania, by ocenić stan jego duszy i podjąć odpowiednią naukę. Na pewno musi zawierać upomnienie zgodne z nauką Kościoła, ale musi także pomóc podnieść się z grzechu, dać nadzieję, ukazać miłosierdzie Boga. Rozpoczynając spowiedź powinien być w dobrej kondycji psychicznej i fizycznej, by zachować spokój i opanowanie. Pouczenie wypowiedziane z niecierpliwością czy z gniewem, szczególnie do dziecka, przeżywającego traumę spowodowaną wyznaniem swoich złych czynów, może sprawić, że poczuje w sobie winę za sytuację, w której się znalazł i niechęć do spowiadania się. Nauka nie może nie zawierać cennej myśli, konkretnej porady, by nie było przez penitenta zbagatelizowane, ani zbyt ostra, by nie pojawił się bunt. Czujny rodzic, przy jakiegokolwiek oznace zniechęcenia dziecka po spowiedzi, powinien zawsze cierpliwie je wysłuchiwać, objaśnić jego wątpliwości, stosując argumenty wynikające ze swojego doświadczenia i dostosowane do jego wieku.

Zakazowi spowiedzi świętej dla osób niepełnoletnich trzeba się głośno sprzeciwiać jako niedorzecznym i szkodliwym, zwłaszcza w obliczu uzasadnionych obaw o naruszanie porządku prawnego w Polsce przez organy wymiaru sprawiedliwości.